

OFIARA ABRAHAMA ZAPOWIEDZIĄ EUCHARYSTII

Jednym z najczęściej przywoływanych starotestamentowych typów ofiary Chrystusa złożonej na krzyżu, a uobecnionej w Eucharystii jest ofiara, którą Abraham miał złożyć ze swojego syna Izaaka. Sara urodziła Abrahamowi Izaaka – syna obietnicy, którego poddany przez Boga próbie ojciec miał złożyć w ofierze na górze Moria. Cudownie ocalony Izaak dał początek narodowi żydowskiemu.

Pierwsze pytanie, które rodzi się w związku z przytoczonym fragmentem, dotyczy samego nakazu Boga, by Abraham złożył swe dziecko w ofierze. Czy Bóg, który – jak widzieliśmy – oburzał się na zabójstwo Abla przez Kaina i który później da Mojżeszowi przykazanie „Nie zabijaj!”, może wymagać tak drastycznego przykładu posłuszeństwa? Poszukując odpowiedzi na to pytanie teologowie przytaczają najpierw przykłady starożytnych kultów bliskowschodnich, w których znane były ofiary z ludzi. Najczęściej były to ofiary z niemowląt (noworodków) i jeńców wojennych. Były to często tzw. ofiary założycielskie – przy budowie miast lub domów, lub ofiary wyrażające prośbę o pomyślność w działaniach wojennych. Fenicjanie i Punicy (np. w Kartaginie) czcili w ten sposób bożka o imieniu Moloch. W religijności Izraela jednak takie ofiary były zakazane, a nawet karane śmiercią (Kpł 18,21; 20,2-5). Mamy jednak świadectwa, że nawet Izraelici łamali ten zakaz: Jefte po nierozważnym i pochopnie złożonym Bogu ślubie złożył w ofierze swą ukochaną córkę (Sdz 11,30-40).

W przypadku Abrahama – ojca narodu wybranego – mamy do czynienia dopiero z początkami nowego ludu. Sam Abraham przybył z Ur w Chaldei, gdzie zapewne również znane były ofiary z ludzi. We wczesno-dynastycznym okresie ofiary z ludzi Sumerowie składali w grobach królów. Brak jest wzmianek pisemnych na ten temat, jednak wykopaliska prowadzone przez Leonarda Woolleya w Ur dowodzą takiego stanu rzeczy. Ta drastyczna praktyka związana była niekiedy z ośmiu ludzi, którzy umierali, by być złożonymi w grobowcu obok króla. Najpierw chowano samego władcę, następnie grób pieczętowano, a potem do jamy grobowej wprowadzano dworzan, żołnierzy, muzyków czy służbę. Ich przycupnięte pozycje ciała, brak oznak zabójstwa i naczynia gliniane trzymane w rękach przez ofiary każą przypuszczać, że wchodziły one do grobu króla dobrowolnie, a tam wypijały truciznę lub usypiający narkotyk. Wywodzący się więc ze środowiska pogańskiego, Abraham zapewne znał zwyczaj składania ofiar z ludzi, stąd przypuścił, że i od niego Bóg domaga się tak wielkiego dowodu posłuszeństwa.

Narracja rozpoczyna się od wzmianki, że Bóg wystawił Abrahama na próbę. Użyty tu jednak czasownik *n-s-h* w formie Piel może oznaczać „kusić” (por. Hi 1,9). Wydaje się jednak, że w tym wypadku sens czasownika oscyluje wokół „próbować”, „doświadczać”. Tak zresztą oddaje go Septuaginta (*peiradzein*). Abraham więc jest poddawany próbie, czy zdoła poświęcić Bogu swego umiłowanego syna, ryzykując wszelkie perspektywy na przyszłość. Już w pierwszych słowach nakazu Boga skierowanego do Abrahama podkreśla się motyw umiłowania Izaaka przez ojca. Dosłownie tłumacząc, Bóg mówi: „Weź twego syna, twego jedynego, którego miłujesz, Izaaka”.

Bóg wskazuje Abrahamowi kierunek marszu: chodzi o kraj Moria. Choć egzegeci wciąż spierają się o dokładne tłumaczenie nazwy i lokalizację miejsca, zdecydowana większość odpowiada się za tezę, że chodzi o wzgórze, na którym dziewięćset lat później stanęła świątynia Salomona, a które nazwano Syjonem. Kronikarz zanotował: „Wreszcie Salomon zaczął

budować dom Pański w Jerozolimie na górze Moria, która została wskazana jego ojcu Dawidowi, w miejscu, jakie przygotował Dawid na klepisku Ornana Jebusyty” (2Krn 3,1). Nazwę góry można tłumaczyć jako „Ukazanie się Pana”, ponieważ jest ona w pewnym sensie górą objawienia. To właśnie tam ma dokonać się ofiara. Użyta przez autora natchnionego terminologia wskazuje na ofiarę całopalną, w której chodzi o spalenie całej żertwy.

Skoro znamy już topografię ofiary Abrahama, warto zwrócić uwagę także na określenia czasowe, jako że czas i przestrzeń warunkują się nawzajem. Patrząc na narrację jako na zapowiedź ofiary Chrystusa, weźmy pod rozwagę dwa wyrażenia: „wczesnym rankiem / nazajutrz rano” (Rdz 22,3) i „trzeciego dnia / na trzeci dzień” (Rdz 22,4). W Starym Testamencie moment przewycięzania ciemności nocy przez światło wschodzącego słońca jawi się jako szczególnie stosowny czas na działanie Boże. Egipskie oddziały prześladowujące uchodzących z Egiptu Izraelitów musiały ustąpić „o świcie”: „O świcie spojrzął Pan ze słupa ognia i ze słupa obłoku na wojsko egipskie i zmusił je do ucieczki” (Wj 14,24). Wczesnym rankiem zastępy Izraela przekonują się o zagładzie wojsk Sennacheryba: „Tejże samej nocy wyszedł Anioł Pański i pobił w obozie Asyryjczyków sto osiemdziesiąt pięć tysięcy ludzi. Rano, kiedy [Izraelici] wstali, oto ci wszyscy byli martwymi ciałami” (2Krl 19,35; por. Iz 17,14; 37,35). Moment zmagania się dnia z nocą jest więc często momentem objawienia Boga. Świt dla autorów biblijnych jest nie tylko momentem, kiedy światłość zмага się z ciemnością i zwycięża ją, ale także chwilą potężnych Bożych interwencji. Jak noc zostaje pokonana przez światło słońca, tak zło zostaje pokonane przez działanie Bożej łaski. Zmartwychwstanie Jezusa dokonuje się o świcie. Jako takie jest największym zwycięstwem Boga działającego w historii ludzkości. Pokonana zostaje śmierć, która jest konsekwencją grzechu. Pierwsi chrześcijanie w motywie wczesnego ranka natychmiast potrafili odczytać paralelę z relacją o pustym grobie Jezusa: „A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu” (J 20,1).

Motyw drugi, motyw trzeciego dnia, niemal bezwiednie czytelnikom Nowego Testamentu przywodzi na myśl niedzielę zmartwychwstania. Wszystkie relacje są zgodne co do tego, że zmartwychwstanie nastąpiło trzeciego dnia, wczesnym rankiem, jeszcze przed wschodem słońca. W tej właśnie porze kobiety odkrywają otwarty grób Jezusa, zgodnie zresztą z Jego zapowiedzią: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiął i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy” (Łk 24,47). W Starym Testamencie motyw trzech dni często nie oznacza dokładnego określenia czasowego, ale wskazuje na moment przełomowy dziejących się wydarzeń. Kiedy pierwsi chrześcijanie pochodzenia żydowskiego czytali opowiadanie o *akedzie*, nie mogły im umknąć sformułowania, które znali doskonale bądź z tradycji ustnej, bądź – już po powstaniu Ewangelii – z pierwszych ksiąg Nowego Testamentu., a mianowicie, iż odkrycie pustego grobu Jezusa odbyło się „wczesnym rankiem” „trzeciego dnia”. Jest to oczywisty literacki łącznik pomiędzy ofiarą Izaaka i ofiarą Chrystusa.

W dramatycznej rozmowie ojca z synem, w której Abraham z wielką czułością zwraca się do Izaaka pytającego o zwierzę ofiarne, pada wyjaśnienie: „Bóg sam upatrzy sobie jagnię na całopalenie” (Rdz 22,8). Zwróćmy uwagę, że chodzi i „jagnię”, co wskazywać może na młodego baranka. Trzeba zauważyć, że w dotychczasowych tradycjach patriarchalnych wspomniane były jedynie ofiary całopalne, musi więc chodzić o całkowite zniszczenie ofiary. Egzegeci zwracają uwagę na niezwykle istotny odcień znaczeniowy użytego w odpowiedzi

Izaakowi czasownika. Abraham stwierdza, że Bóg sam „upatry sobie” jagnię. Czasownik ten można przełożyć także na dwa inne sposoby: Bóg „zatoszczy się” lub „zadba” o ofiarę. W zupełnie naturalny sposób rodzi się więc pytanie: czy odpowiedź ta jest po prostu wymijająca, gdyż Abraham nie chce zdradzić prawdy Izaakowi, czy może wyraża ona pewną nadzieję na to, że Bóg jednak oszczędzi umiłowanego syna. Większość biblistów skłania się ku drugiej propozycji, a to dlatego, że zgadza się ona z bezpośrednim kontekstem: w całym opowiadaniu chodzi przecież o bogobojność ojca narodu wybranego.

Dla uchwycenia istoty typologii Izaak – Chrystus niezwykle istotne jest wyjaśnienie wspomnianych słów: „Abraham odpowiedział: «Bóg upatry sobie jagnię na całopalenie, synu mój». I szli obydwoj dalej” (Rdz 22,8). Otóż wiersz ten można przetłumaczyć na dwa sposoby. Pierwszy, tradycyjny, to ten, w którym tłumacze oddają ideę obecną choćby w Biblii Tysiąclecia: „Bóg upatry sobie jagnię na całopalenie, synu mój” (Rdz 22,8). Oczywiście, jak zauważono wyżej, pod terminem „jagnię” kryje się „baranek”. Ponieważ jednak w oryginalnych tekstach brak znaków przestankowych, stąd możliwy jest przekład alternatywny: „Bóg, Baranek, upatry sobie całopalenie, synu mój”. Wiadomo, że przyjmując optykę Starego Testamentu, możliwy jest jedynie pierwszy przekład. Jeśli jednak zdajemy sobie sprawę z dwóch prawd: iż Jezus jest drugą Osobą Boską, a jednocześnie Barankiem Bożym, który zgładził grzech świata, wówczas nic nie stoi na przeszkodzie, by przyjąć drugą wersję przekładu: „Bóg, Baranek, upatry sobie całopalenie, synu mój”.

Abraham wciąż ma nadzieję za cudowną interwencję Boga. Być może dlatego jego czyny związane z przygotowaniem ofiary są nietypowe, a mianowicie: Abraham wiąże swojego syna i kładzie go na ołtarzu. Procedura składania ofiar jest odmienna. Po pierwsze, nigdy nie wiąże się zabijanych zwierząt, po drugie natomiast ofiary zabijano przed ich złożeniem na ołtarz. Te nietypowe działania Abrahama świadczyć mogą o jego rosnącym oczekiwaniu na interwencję Boga. I interwencja rzeczywiście następuje. Wobec przygotowującego ofiarę Abrahama, tuż przed zabiciem Izaaka, pojawia się Boży posłaniec – anioł, który woła: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedyne go syna” (Rdz 22,12). Okazuje się więc, że w całym epizodzie nie chodzi wcale o Izaaka, ale o wypróbowanie wiary jego ojca. Bóg przekonuje się o bojaźni Abrahama, a bojaźń ta wyraża się konkretnymi czynami aż do możliwości zabicia własnego umiłowanego syna. Chodzi więc o różnicę między wiarą deklarowaną słowami a wiarą poświadczoną czynem. Abraham pomyślnie przeszedł próbę.

Kiedy Abraham już wie, że Izaak zostanie ocalony, dostrzega w zaroślach baranka. Wcześniej mówił Izaakowi, iż Bóg sam upatry sobie „jagnię” (Rdz 22,7); teraz jagnię zostaje utożsamione z barankiem (Rdz 22,13). Bóg – zgodnie ze słowami Abrahama – zatoszczył się o żertwę ofiarną: „Abraham, obejrawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna” (Rdz 22,13). Ojciec narodu wybranego składa w ofierze baranka, wcześniej uwikłanego w zaroślach, a jego syn umiłowany Izaak zostaje cudownie ocalony.

Decyzja o poświęceniu własnego syna Bogu, w którego Abraham uwierzył, była zapewne najbardziej dramatyczna w życiu ojca kochającego swe długo wyczekiwane dziecko. Czy była jednak najbardziej brzemiennej w skutki decyzją w życiu patriarchy? Wydaje się, że chyba równie ważkie było wcześniej podjęte postanowienie, by porzucić wiarę w bogów mezopotamskich i zawierzyć jednemu Bogu Jahwe. Od tego się wszystko zaczęło. Z tą

decyzją wiązała się całkowita zmiana sposobu życia – z osiadłego w mieście na życie nomady poszukującego pastwisk dla swych stad. Opuszczenie Ur i długa wędrówka do Kanaanu stoi u początków historii narodu wybranego. Stosując swoisty sposób liczenia czasu, rabini uznali okres pomiędzy stworzeniem Adama a narodzinami Abrahama za dwa tysiąclecia duchowej pustki i zamieszania. Duchowy ład zaczyna być zaprowadzany decyzją Abrama, by zawierzyć obietnicom Jahwe.

Akeda znajduje swój oddźwięk na kartach Nowego Testamentu. Jezus kilkakrotnie nawiązuje do Abrahama w swoich mowach bądź dysputach z adwersarzami (Mk 12,13-17; Mt 22,23-33; Łk 20,27-40; J 8,51-59). Nie pojawia się tam jednak nawiązanie do ofiary, którą Abraham miałby złożyć ze swojego syna i która byłaby zapowiedzią Eucharystii. Autor Listu do Hebrajczyków zdaje się iść za tradycją żydowską, według której Abraham występuje w roli kapłana, a Izaak został zabity przez ojca i wskrzeszony przez Boga. Tak zapewne należy rozumieć stwierdzenie, iż Abraham myślał, iż Bóg ma moc wskrzeszania umarłych. Przy takim odczytaniu starotestamentalnego epizodu typologia Izaak – Chrystus staje się klarowna: Abraham ofiarował swego umiłowanego syna Izaaka – Bóg Ojciec ofiarował swego umiłowanego Syna Jezusa; Izaak został wskrzeszony – Jezus powstał z martwych. Wzmianka o *akedzie* została wpisana w listę przykładów bohaterów Starego Testamentu, na której znalazła się także wcześniej omówiona postać Abla:

Przez wiarę Abraham, wystawiony na próbę, ofiarował Izaaka, i to jedyne syna składał na ofiarę, on, który otrzymał obietnicę, któremu powiedziane było: „Z Izaaka będzie dla ciebie potomstwo”. Pomyślał bowiem, iż Bóg mocen wskrzesić także umarłych, i dlatego odzyskał go, jako podobieństwo [śmierci i zmartwychwstania Chrystusa] (Hbr 11,17-19).

W Liście do Rzymian Paweł ukazuje Abrahama jako wzór wiary, która poczytana mu została za sprawiedliwość (Rz 4,1-25). Apostoł narodów ukazuje jednak wiarę Abrahama w kontraście z obrzezaniem, co do którego trwały spory w pierwszym Kościele, stąd w tym wywodzie nie można dopatrywać się zapowiedzi Eucharystii. Ten sam przypadek stanowi wywód Pawła w Liście do Galatów (Ga 3,6-9). Kwestii uczynków Prawa i wiary dotyczy inny wywód Listu do Galatów (Ga 4,21-31), w którym także nie znajdziemy zapowiedzi Eucharystii. Wzmianka o Izaaku pojawia się w Pawłowym wywodzie na temat wybrania Izraela: „Nie znaczy to jednak wcale, że słowo Boże zawiodło. Nie wszyscy bowiem, którzy pochodzą od Izraela, są Izraelem, i nie wszyscy, przez to, że są potomstwem Abrahama, stają się jego dziećmi, lecz w Izaaku uznane będzie twoje potomstwo” (Rz 9,6-7). Nie ma tu jednak bezpośrednich nawiązań do *akedy*, a więc nie ma także zapowiedzi Eucharystii.

Podsumowując refleksje na temat biblijnej relacji o ofierze, którą Abraham, ojciec narodu wybranego, miał złożyć ze swego syna Izaaka, dochodzimy do wniosku, że ofiara ta jest zapowiedzią ofiary Chrystusa złożonej na drzewie krzyża, uobecnionej w Eucharystii, a sam Izaak jest typem Chrystusa. I tak:

(1) Izaak był umiłowanym synem Abrahama. Jezus był umiłowanym Synem Bożym. Wystarczy przytoczyć słowa Ojca, który odezwał się podczas chrztu Jezusa w Jordanie: „Ten

jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3,17). Już w pierwszym zdaniu Nowego Testamentu Jezus jest utożsamiony z Izaakiem: „Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama” (Mt 1,1). Również w bezpośrednim kontekście relacji o chrzcie Chrystusa pojawia się postać Abrahama w wypowiedzi Jana Chrzciciela: „Plemię zmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc godny owoc nawrócenia, a nie myślcie, że możecie sobie mówić: "Abrahama mamy za ojca", bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi” (Mt 3,7-9).

(2) Miejsce, na którym Abraham miał złożyć swego syna w ofierze w dwojaki sposób łączy się ofiarą Chrystusa. Po pierwsze, jest to miejsce, na którym stała świątynia jerozolimska, a ofiary świątynne (jak zobaczymy w następnym rozdziale) są również zapowiedzią ofiary Chrystusa uobecnianej w Eucharystii. Po drugie, Golgota, na której Chrystus poniósł śmierć krzyżową (uobecnianą w Eucharystii), należała do tego samego pasma wzgórza, co Moria, na której Abraham zamierzał złożyć Izaaka w ofierze. W ten sposób topografia ofiary Izaaka zapowiada śmierć krzyżową Jezusa, uobecnianą w Eucharystii.

(3) Izaak niósł drzewo przeznaczone na podpalenie, by można było złożyć ofiarę. Jezus niósł drzewo krzyża – przynajmniej tzw. *patibulum*, czyli poziomą belkę krzyża, na którym jako arcykapłan Nowego Przymierza złożył ofiarę z samego siebie. Czynność niesienia drzewa przez Izaaka – w tradycji judaistycznej odczytywana jako czynność kapłańska – zapowiada Jezusową mękę na drodze krzyżowej, a męka Mesjasza jest uobecnianą w ofierze eucharystycznej.

(4) Ofiarę Abrahama z ewangelicznymi narracjami o ofierze Chrystusa łączą także wątki terminologiczne. Dwa z nich odznaczają się szczególną intensywnością. Abraham wyruszył na górę Moria „wczesnym rankiem”, natomiast dotarł tam, by złożyć ofiarę „trzeciego dnia”. Obydwie („wczesnym rankiem”; „trzeciego dnia”) uważnym czytelnikom Ewangelii natychmiast przywodzą na myśl relacje o pustym grobie Jezusa. Kobiety zamierzające dokończenie namaszczenia ciała zmarłego Jezusa (namaszczenie zostało przerwane, gdyż właśnie nadszedł szabat) udały się do Jego grobu wczesnym rankiem trzeciego dnia.

(5) Niezwykle istotna jest dwuznaczność wypowiedzi Abrahama, którą można tłumaczyć jako „Bóg upatrz sobie baranka na ofiarę” lub „Bóg, Baranek, upatrz sobie ofiarę” (Rdz 22,8). Oczywiście jest, że wszyscy Żydzi interpretują tekst zgodnie z pierwszą opcją, jednak po tym, czego dokonał Jezus, staje się jasne, że dwuznaczność ta z natchnienia Bożego winna być interpretowana jako pośrednie wskazanie na bóstwo Chrystusa, Bożego Baranka: Bóg – Baranek (czyli Syn Boży jako druga Osoba Boska) upatrz sobie zertwę ofiarną. Był nią rzeczywiście uwikłany w zaroślach baranek.

(6) Abraham jest kapłanem – co oczywiście – bo pragnie złożyć Bogu ofiarę ze swojego syna. Jednak ponieważ naraża się na stratę tego, co dla niego w życiu najcenniejsze, jest też ofiarą. Czyli Abraham jest kapłanem i ofiarą – jak Chrystus. Izaak ma być złożony w ofierze, na co dobrowolnie się zgadza. Według tradycji judaistycznej, Izaak uczył Lewiego, w jaki sposób należy składać ofiary. Pełnił więc funkcję kapłańską. Jak widać, zarówno Abraham, jak i Izaak, byli kapłanami i ofiarami. Dokładnie tak, jak Jezus, który – jako arcykapłan Nowego przymierza – złożył siebie w ofierze na wdzięczną wonność Bogu: „Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na woń miłą Bogu” (Ef 5,1).

(7) Według żydowskiej tradycji ofiara Izaaka była dobrowolna. Był już dorosłym – może wciąż młodym, ale świadomym tego, co się dzieje – człowiekiem i zgodził się ponieść

śmierć. Pewne wahanie można zauważyć w pytaniu skierowanym do ojca: „Oto ogień i drwa, a gdzież jest jagnię na całopalenie” (Rdz 22,7). Izaak zdaje się przeczuwać, że to on będzie żertwą ofiarną, jednak chce się upewnić, że tak właśnie się stanie. Można tu dostrzec analogie z postawą Jezusa. Od początku swej działalności wie, że poniesie śmierć odkupieńczą, przygotowuje apostołów do tego momentu poprzez zapowiedzi swej śmierci, ostatecznie podejmuje ją dobrowolnie, jednak w Ogrójcu modli się o jej oddalenie: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!” (Łk 22,41).

MARIUSZ ROSIK